

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 września 2015 roku

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Wojciech Łączewski

w obecności:

Protokolant: Sylwia Adamczyk

w obecności Prokuratora Prokuratury Rejonowej Warszawa Śródmieście w Warszawie Moniki Kazana, Julii Pęciak-Kielbus, Tomasza Mioduszewskiego i Karola Węgrzyna

po rozpoznaniu w dniach 18 lutego 2015 roku, 24 marca 2015 roku, 28 kwietnia 2015 roku, 21 maja 2015 roku, 21 lipca 2015 roku i 3 września 2015 roku

na rozprawie

sprawy M. F., syna J. i H. z domu P., urodzonego dnia (...) w B.

oskarżonego o to, że:

w dniu 16 czerwca 2014 roku, w W., przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji post. M. D., podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w trakcie zabezpieczenia nielegalnej manifestacji zorganizowanej przez (...) w ten sposób, że kopnął w/w funkcjonariusza w brzuch, wielokrotnie kopał w piszczele nóg, a następnie ciągnąc za mundur próbował wyciągnąć z tyraliery, przy czym działał publicznie i bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku prawnego, to jest o czyn z art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 57a §1 k.k.

I. oskarżonego M. F. uznaje za winnego tego, że w dniu 16 czerwca 2014 roku, w W. przy Alei (...), województwa (...), naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego – funkcjonariusza Policji posterunkowego M. D. w ten sposób, że kopał go i szarpał za mundur, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych związanych z zabezpieczeniem nielegalnej manifestacji, przy czym działał publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego, który to czyn wyczerpuje dyspozycję art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 57a §1 k.k. i skazuje go, a na podstawie art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 57a §1 k.k. wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 §1 k.k. na poczet wymierzonej oskarżonemu M. F. w pkt I wyroku kary pozbawienia wolności zalicza okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 16 czerwca 2014 roku do dnia 18 czerwca 2014 roku przyjmując, że jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

III. na podstawie art. 626 §1 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. w zw. z art. 616 §2 k.p.k. zasądza od oskarżonego M. F. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 219 (dwieście dziewiętnaście) złotych 90 (dziewięćdziesiąt) groszy tytułem wydatków i na podstawie art. 1 w zw. z art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm.) kwotę 120 (sto dwadzieścia) złotych tytułem opłaty.

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie rozpoznając sprawę oskarżonego M. F. ustalił następujący stan faktyczny.

W dniu 16 czerwca 2014 roku odbywała się w W.nielegalna demonstracja zorganizowana przez (...), która była zabezpieczana przez funkcjonariuszy Policji. Jednym z nich był posterunkowy M. D., który pełnił obowiązki służbowe związane z zabezpieczeniem demonstracji. (dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. F., k. 42-44, 140-142; zeznania świadka M. D., k. 2, 142-144; zeznania świadka B. M., k. 9-10, 144-145; zeznania świadka R. S., k. 13-14, 145; zeznania świadka A. M., k. 159-160; zeznania świadka P. M., k. 178; zeznania świadka J. S., k. 185-186; zeznania świadka M. W., k. 186-187; protokoły oględzin, k. 23-25, 79-80, 84-85)

Demonstranci przemieszczali się z ulicy (...) przez Plac (...) w kierunku Alei (...). Około godziny 21⁰⁰, gdy demonstranci znajdowali się na Alei (...) na wysokości posesji nr (...), zabezpieczający przemarsz funkcjonariusze Policji wezwali ich do przejścia – ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego – z jezdni na chodnik. Część osób nie reagowała na wydawane przez funkcjonariuszy Policji polecenia i zaczęła na nich napierać. W związku z zaistniałą sytuacją jeden z funkcjonariuszy Policji posterunkowy M. D. podszedł do policyjnej tyraliery i umocnił ją. W pewnym momencie stojący obok niego mężczyzna, którym okazał się M. F., kopnął go w okolice brzucha i wielokrotnie kopał go w piszczele oraz próbował wyciągnąć go z tyraliery szarpiąc za mundur. M. F. po tym, jak naruszył nietykalność cielesną wymienionego wyżej funkcjonariusza Policji podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, próbował uciekać. Dobiegł do ogrodzenia budynku, za które się złapał, stawiając w ten sposób bierny opór wobec policjantów chcących go zatrzymać. Pomimo stawianego oporu M. F. został zatrzymany przez posterunkowego M. D., któremu w czynności zatrzymania wsparcia udzielili funkcjonariusze Policji posterunkowy B. M. i posterunkowy R. S.. Po zatrzymaniu M. F. został przewieziony do Komendy Rejonowej Policji W. I. (dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. F., k. 42-44, 140-142; zeznania świadka M. D., k. 2, 142-144; zeznania świadka B. M., k. 9-10, 144-145; zeznania świadka R. S., k. 13-14, 145; protokół zatrzymania, k. 4)

Stan faktyczny został ustalony na podstawie wskazanych wyżej dowodów.

Oskarżony M. F. na etapie postępowania przygotowawczego oraz przed sądem nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W trakcie postępowania przygotowawczego odmówił składania wyjaśnień oświadczając, że złoży je przed sądem.

Składając wyjaśnienia na rozprawie w dniu 18 czerwca 2014 roku M. F. wyjaśnił, iż nie brał udziału w nielegalnej manifestacji, wskazując jednocześnie, że była ona legalna. Dodał przy tym, iż było to spontaniczne zwołanie się grupy ludzi, która protestowała przeciwko reakcji Premiera RP na kolejną aferę. Oskarżony zaprzeczył, iż naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji. Stawiał jedynie bierny opór wobec Policji poprzez zwanie szeregu kolumny, w której poruszał się Aleją (...) wraz z innymi demonstrantami. Z kolei Policja – jak podał – zajeżdżając drogę samochodem zagroziła drogę przemarszu. Gdy jednak wcześniej, przez około 200 metrów, manifestujący poruszali się tą ulicą, Policja nie reagowała. M. F. oznajmił, iż z samochodu wyszli następnie funkcjonariusze, którzy używając rąk albo pałek przepychali tłum; oskarżony nie wiedział, czego policjanci tak naprawdę chcieli. Wskazał przy tym, że jeżeli chcieliby oni zepchnąć demonstrantów z drogi, to zrobiliby to, niemniej jednak zaczęli oni rozrywać kolumnę i wyciągać z niej osoby manifestujące. Oskarżony – jak wyjaśnił – również został wyrwany z kolumny, która zwarła szereg poprzez złapanie się za ramiona. Został on rzucony na ziemię, a także biernie protestował przeciwko zatrzymaniu próbując złapać się ogrodzenia. Wyjaśnił przy tym, że nie kopał funkcjonariuszy i nie szarpał za mundur, ponieważ był złączony ramionami z pozostałą częścią grupy – nie mógł zatem używać rąk. Poza tym miał wówczas obuwie takiego rodzaju, że kopnięcie części twardej, takiej jak piszczele i ich ochraniacze, skończyłoby się dla niego złamaniem palców. Nadmienił przy tym, że jednej z osób biorących udział w demonstracji, która była wówczas w sandałach, a z którą oskarżony został osadzony, również przedstawiono zarzut kopania policjanta. Odnośnie samej manifestacji oskarżony oznajmił, iż według jego szacunków brało w niej udział około 500 osób. Demonstranci – jak wyjaśnił – szli spod budynku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przy ulicy (...) poprzez Aleję (...) w kierunku siedziby

Premiera RP. Gdy manifestacja przemieszczała się ulicą (...) jej uczestnicy poruszali się chodnikiem; przechodzili przez ulicę na przejściu dla pieszych, a część grupy nawet zatrzymywała się na czerwonym świetle. W momencie, gdy demonstrujący przeszli w Aleję (...), prawdopodobnie z uwagi na liczebność całej grupy, zajęli jeden pas ruchu na jezdni, którym szli około 200 metrów. Manifestantom cały czas towarzyszyła Policja. Oskarżony oświadczył, że jest mu znana tylko jedna interwencja Policji – ta, którą opisał. Natomiast nie posiadał żadnej wiedzy o interwencji, której przyczyną było zajęcie przez demonstrujących pasa ruchu na jezdni. M. F. oświadczył również, że nie słyszał kierowanych przez Policję wezwań do zachowania się w inny sposób. Podał, iż uczestnicząc w manifestacji stał w drugim lub trzecim szeregu. Z kolei funkcjonariusze Policji, jak tylko wyszli z samochodu to przepychając albo używając pałek zmuszali część grupy do zejścia na chodnik i jednocześnie wyrwali poszczególne osoby ze zwartego szeregu. Oskarżony zaś – jak wyjaśnił – nie usłyszał wezwania do zachowania zgodnego z prawem. Poruszał się za osobami, które szły przed nim i nie chcąc zostać sam na jezdni zszedł na chodnik, na którym już był w momencie, gdy Policja rozerwała pierwszy i drugi szereg manifestacji. Gdy znalazł się natomiast w pierwszym szeregu – po rozerwaniu poprzednich – na pewno policjanci nie wzywali do zachowania zgodnego z prawem, a jedyne, co robili to wyrwali z szeregu kolejne osoby do momentu, gdy oskarżony został sam. Wówczas funkcjonariusze zebrali się wokół niego i powalili go na ziemię. M. F. wskazał, że próbował wtedy stawiać bierny opór przez trzymanie się ogrodzenia posesji, przy której został zatrzymany. Został następnie oderwany od poręczy i przeniesiony do radiowozu. Natomiast w momencie, gdy podjechał samochód z policjantami, w ogóle się nie poruszał; chciał stać w miejscu. Oskarżony nie wiedział, czy miał możliwość cofnięcia się, wskazał przy tym, iż mimo wszystko próbował utrzymać równowagę. Gdy policjanci zajechali demonstrantom drogę to osoby w pierwszym rzędzie złapały się za ręce. Z kolei w momencie rozrywania przez policjantów pierwszego i drugiego szeregu M. F. – jak wyjaśnił – również chwycił swoich sąsiadów pod ramiona, by nie dać się usunąć. Policja rozrywała szeregi osoba po osobie, aż wreszcie oskarżony został sam i nie miał się kogo trzymać. Złapał się więc za ogrodzenie, by nie dać się usunąć z miejsca, w którym stał. Gdy Policja rozerwała jego szereg, był na środku chodnika – dwa metry, dwa kroki od ogrodzenia. M. F. oznajmił, iż w radiowozie nie poinformowano go, że został zatrzymany, uczyniono to dopiero na komisariacie. W czasie przejazdu na komendę nie pytał funkcjonariuszy Policji, za co został zatrzymany. Z kolei protokół zatrzymania podpisał około godziny 2⁰⁰ – 3⁰⁰ w nocy; tylko jeden egzemplarz tego protokołu był w posiadaniu policjantów, którzy nota bene poprosili oskarżonego o podpisanie, że otrzymał on kopię tego protokołu. Podał, że funkcjonariusze Policji obiecali mu skserowanie arkusza tego protokołu i przekazanie mu go, jednakże kopię dostał dopiero następnego dnia, gdy przewieziono go na komisariat przy ulicy (...) z tak zwanego „dołka”. Oświadczył również, że nie był uprzedzony o możliwości użycia wobec niego i innych demonstrantów środków przymusu bezpośredniego. Z kolei całe zajście – jak wyjaśnił – widział A. M., który przed zajściem szedł około 2 – 3 metrów za nim. M. F. stwierdził, że nie zna nazwisk, lecz zna imiona lub przezwiska innych osób, które mogły widzieć całe zdarzenie; wskazał przy tym, że ma z nimi kontakt telefoniczny lub mailowy i jest w stanie do nich dotrzeć. Całe zdarzenie – jak podał oskarżony – nagrywane było przez funkcjonariuszy Policji, którzy potem przez całą noc sugerowali mu, że widać go na nagraniach; policjanci mówili oskarżonemu, że „podnosił on wysoko nogi”. M. F. wskazał, iż owszem – podnosił nogi, ale jedynie w momencie, gdy funkcjonariusze przenosili go do radiowozu. Zaprzeczył jednocześnie, iż podnosił nogi, żeby kogoś kopnąć. Odnośnie osoby pokrzywdzonego stwierdził, iż kojarzy go tylko z radiowozu i komisariatu, gdzie zapytał go, o co jest oskarżony, na co uzyskał od niego odpowiedź, iż będzie prowadzone postępowanie w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej. Stanowczo zaprzeczył, jakoby kopnął któregokolwiek z funkcjonariuszy w brzuch oraz w piszczele, podkreślając przy tym, iż ze względu na jego obuwie kopnięcie w piszczele skutkowałoby połamaniem palców u nóg. Wskazał również, że nie szarpał żadnego z policjantów, mimo że podczas przepychania się, gdy funkcjonariusze nacierali na demonstrujących, był blisko tych pierwszych i nie miał możliwości złapania równowagi. Stwierdził, iż starał się nie dotykać policjantów, ponieważ wie, czym to grozi, a zajście było nagrywane przez kilka kamer policyjnych. Według jego wiedzy było ono nagrywane również ze strony manifestujących. Oświadczył, że nie było organizatora tego zgromadzenia. Wie, iż ludzie udostępniają w internecie nagrania z tej manifestacji. Nazwiska świadków S. i M. nic mu nie mówią.

Na rozprawie w dniu 18 lutego 2015 roku oskarżony M. F. oświadczył, że we wskazanej w akcie oskarżenia dacie uczestniczył w spontanicznym zgromadzeniu, które było skutkiem działań polskiego rządu. Oznajmił, iż tego dnia,

około godziny 14⁰⁰ – 15⁰⁰ zadzwonił do niego jego kolega A. M. i powiedział mu, że w związku z aferą podsłuchową odbędzie się takie zgromadzenie. Dlatego też znalazł się w tym miejscu. Opisując przebieg manifestacji M. F. wskazał, że na początku miało miejsce zebranie pod siedzibą MSW na ulicy (...), gdzie wygłoszone zostały przemówienia ze strony osób należących do (...). Następnie manifestanci, w tym oskarżony, postanowili przejść pod siedzibę premiera w celu kontynuowania demonstracji, przy czym do poruszania się – z uwagi na dużą liczbę demonstrujących, to jest około 500 osób – wykorzystany został pas jezdni, którym maszerowali znajdując się na Alei (...). W tym miejscu Policja zablokowała trasę przemarszu zajeżdżając drogę samochodami, z których wyskoczyli policjanci i tarczami zagroździ demonstrantom przejście na ich trasie. Wówczas funkcjonariusze Policji zaczęli napierać na demonstrujących, a demonstrujący na funkcjonariuszy. Oskarżony wskazał, iż znajdował się w drugim lub trzecim szeregu tego przemarszu, zaś gdy policjanci przebili pierwszy szereg i wyciągnęli osoby z drugiego, znalazł się on na froncie. Funkcjonariusze Policji – jak wyjaśnił M. F. – zaczęli rozrywać szereg, w którym on się znajdował, toteż stawiał on opór poprzez złapanie się pod ramię z ludźmi stojącymi obok niego. Podał również, że niektórzy z demonstrantów padali na ziemię, a niektórzy wycofywali się. W pewnym momencie policjanci zepchnęli demonstrantów na chodnik, gdzie – jak wyjaśnił oskarżony – „ktoś leżał mu pod nogami, ktoś zagradzał drogę”. M. F. wskazał, że nie mógł ruszyć się ani w jedną ani w drugą stronę i ledwo utrzymywał równowagę, gdyż miał zablokowane nogi przez osoby, które leżały na ziemi. Trzymał się jednego z policjantów i gdy sytuacja się rozluźniła, to odbiegł w kierunku młodej, mającej około 17 lat, osoby, na którą – jak zauważył – policjanci po raz drugi lub trzeci nacierają. Odnośnie owej młodej osoby oskarżony stwierdził, iż policjanci już pod siedzibą MSW mieli do niej zastrzeżenia, bez powodu ją zatrzymali i ukarali mandatem. Ów młody człowiek – jak wyjaśnił M. F. – podczas przemówienia stwierdził, że w rządzie są bandyci i wtedy funkcjonariusze Policji podeszli do niego i zaczęli go legitymować mówiąc, że rzucił śmieci na ziemię; nie zwrócił uwagi, jak zakończyła się sytuacja tej osoby, aczkolwiek stwierdził, że stała ona na Alei (...) dwa kroki na froncie przed Policją. Odnosząc się do opisywanego przez siebie młodego człowieka oświadczył, że osoba ta wygłaszała swoje tezy i gdy odchodziła od policjantów, to ci ruszyli na nią i zaatakowali. Oskarżony zaś – jak wyjaśnił – przebiegł między Policją, a tym młodym człowiekiem i odciągnął go z dala od tego zdarzenia. Wówczas stał się obiektem zainteresowania Policji. M. F. oświadczył również, że chcąc oddalić się od miejsca, gdzie – jak stwierdził – najczęściej się działo, uciekł pod ogrodzenie posesji przy Alei (...), natomiast funkcjonariusze Policji ruszyli za nim i skończyło się to w ten sposób, że był sam. Nie chciał pozwolić się uprowadzić, gdyż uważał, że Policja nie ma podstaw do zatrzymania go. Oskarżony trzymał się wówczas ogrodzenia i przez kilka minut stawiał opór, zaś policjant za pomocą pałki przestraszył go i wtedy czterech funkcjonariuszy wzięło go za ręce i nogi, a następnie zanieśli go do radiowozu; po puszczeniu ogrodzenia oskarżony – jak wyjaśnił – był w pozycji siedzącej i w takiej też pozycji został przeniesiony. Po tym, jak został on przywieziony na komisariat, poinformowano go, że będzie prowadzone postępowanie w sprawie naruszenia nietykalności cielesnej. Na tym zakończyła się przeprowadzona wobec oskarżonego interwencja. M. F. opisując zachowanie policjantów podczas manifestacji podał, że funkcjonariusze w pierwszym szeregu odgrodzili się tarczami od tłumu, zaś ci, którzy byli w drugim szeregu, mieli same pałki i napierali na policjantów w pierwszym szeregu, którzy stali z tarczami w dłoniach. Oskarżony wskazał przy tym, że gdy akcja nabierała dynamizmu, w szeregu Policji robiły się luki, którymi wyciągano ludzi za pomocą pałek, zaś gdy akcja jeszcze bardziej się rozwinęła, Policja przystąpiła do używania tarcz. Funkcjonariusze Policji – jak podał – używali pałek i wyciągali z poszczególnych grup osoby, które były skumulowane pod ogrodzeniem posesji na Alei (...). Z kolei bierny protest przeciwko zatrzymaniu polegał na złapaniu się ogrodzenia. Oskarżony wskazał, iż składając na rozprawie w dniu 18 czerwca 2014 roku wyjaśnienia w zakresie okoliczności zatrzymania opowiadał o młodym człowieku. Wyjaśnił, iż biegnąc w jego kierunku znajdował się kilka metrów od niego, zaś za kolejne kilka metrów był już pod ogrodzeniem instytucji usytuowanej przy Alei (...), przy którym to ogrodzeniu został zatrzymany. M. F. podał, że z tego, co wie, to podczas przedmiotowej manifestacji zostały zatrzymane 4 osoby. Nie wiedział jednak, dlaczego on został wtedy zatrzymany, podobnie nie potrafił odpowiedzieć, dlaczego tego dnia zostali zatrzymani również K. B. i R. W.; wskazał, że być może komuś zależało na ich zatrzymaniu, jak również na jego zatrzymaniu. Oznajmił, iż boi się pełnić jakiegokolwiek funkcje, bo nie do końca ufa opejom politycznym i nie chce być źle kojarzony. Wskazał, iż wokół niego było około 10 policjantów, nie tylko w pierwszym szeregu, ale i w drugim, on zaś był sam. Funkcjonariusze Policji używając siły i ciągnąc go próbowali użyć pałki. M. F. oświadczył, iż mając obecne doświadczenia z Policją i widząc to, co się dzieje na manifestacjach, wiedział – w momencie, gdy zebrało się wokół niego 10 policjantów – że zostanie zatrzymany. Wskazał, iż podczas przemarszu na

Alei (...)demonstranci szli pasem jezdni i wykrzykiwali hasła związane z aferą podsłuchową, a także hasła patriotyczne. Nie zauważył działań wykraczających poza normy i jego zdaniem takowe nie miały miejsca. Stwierdził również, że nie widział, aby którykolwiek z demonstrantów zachowywał się agresywnie w stosunku do policjantów. Nie potrafił wskazać, ilu policjantów było na miejscu podczas manifestacji, z kolei szereg, w którym on się znajdował, nie był zbyt szeroki, a z dwóch, trzech, czterech miejsc wychylali się policjanci i wyciągali poszczególne osoby. Oskarżony stwierdził, że z ilości osób wynika, iż osoby te nie zostały zatrzymane. Z kolei interwencja Policji – jak wskazał – miała miejsce na ulicy i na chodniku, gdy grupa została podzielona i stała przy posesji na Alei (...). Policja wówczas wjeżdżała i pałkami oraz tarczami interweniowała. Natomiast oskarżony, będąc zaklinowany między ludźmi a Policją, trzymał się policjanta, zaś biegnąc między młodym człowiekiem a Policją, faktycznie dotknął policjantów, jednakże prawdopodobnie kawałkiem pleców, gdyż był do nich odwrócony tyłem. Wyjaśnił, iż z Policją miał kontakt jedynie w momencie, gdy zebrało się wokół niego sporo policjantów, którzy następnie oderwali go od ogrodzenia. Oskarżony nie pamiętał, jakich słów używali funkcjonariusze podczas interwencji na chodniku, gdyż było tam duże zamieszanie. Z kolei osoby dowodzące wydawały polecenia. Demonstranci znajdowali się w dalszych szeregach, część z nich stała na chodniku, a część na ulicy. Policja zaś skupiła się na czole pochodu, które zostało zepchnięte pod ogrodzenie.

Dano wiarę wyjaśnieniom oskarżonego M. F. w zakresie, w jakim potwierdził on, iż brał udział w demonstracji i opisał jej przebieg do momentu, gdy osoby w niej uczestniczące znalazły się na Alei (...). Do tego momentu nie ma żadnych zastrzeżeń co do wiarygodności wyjaśnień M. F., oczywiście poza wyrażoną przez niego oceną odnoszącą się do legalności demonstracji. W tym zakresie, chociaż wyjaśnienia oskarżonego nie mają większego znaczenia dla zarzutu, który jest mu stawiany wypada podnieść, że nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem, iż demonstracja, w której brał udział stanowiła spontaniczne zgromadzenie. Wyjaśnieniom oskarżonego w tej części przeczy to, że o manifestacji M. F. dowiedział się już po południu od swojego kolegi A. M., co sam zresztą przyznał składając wyjaśnienia, i co też wskazał A. M., gdy składał zeznania. Tym samym przeczy to spontaniczności tego zgromadzenia, skoro spontaniczny – według Słownika języka polskiego – jest odruch, nieprzemyślana reakcja, ewentualnie reakcja emocjonalna (patrz: Słownik języka polskiego, Wydawnictwo PWN, Warszawa 2003). Skoro zgromadzenie zostało zaplanowane wczesnym popołudniem, a odbyło się wieczorem to trudno mówić w takiej sytuacji o spontanicznym uczestnictwie. Tym samym nie sposób zgromadzenia uznać za legalne, co sąd podkreśla, gdyż odbywało się ono w sposób sprzeczny z przepisami ustawy z dnia 5 lipca 1990 roku Prawo o zgromadzeniach (tekst jednolity: Dz. U. z 2013 roku, poz. 397 z późn. zm.). Nie ma przy tym większego znaczenia powód zgromadzenia, które odbywało się w dniu 16 czerwca 2014 roku i w żaden sposób nie rzutuje to na odpowiedzialność karną M. F., skoro powodem rozpoznania niniejszej sprawy było zachowanie oskarżonego względem funkcjonariuszy Policji, w szczególności M. D..

W pozostałym zakresie, w jakim wyjaśnienia M. F. dotyczyły przebiegu interwencji Policji i zachowania jego samego uznano je za niewiarygodne, albowiem są one nieszczerze i wewnętrznie sprzeczne, a przede wszystkim pozostają w sprzeczności do wiarygodnych zeznań świadków M. D., B. M. i R. S. oraz nagrania video przedmiotowej demonstracji i protokołu oględzin tego nagrania (vide protokół oględzin, k. 23 – 25). Dowody te jasno wskazują, iż doszło do naruszenia nietykalności cielesnej jednego z funkcjonariuszy Policji, a jak się okazało funkcjonariuszem tym był M. D..

Należy wskazać, iż M. F. konsekwentnie negował swoje sprawstwo w zakresie zarzucanego mu czynu, wskazując, iż stroną atakującą byli wyłącznie funkcjonariusze Policji, którzy zabezpieczali manifestację. Twierdzenia oskarżonego, co łączy się z nieprzyznawaniem do popełnienia zarzucanego mu czynu należy uznać za linię obrony obliczoną na uniknięcie przez niego odpowiedzialności karnej. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż M. F., chcąc oczyścić się z postawionego mu zarzutu, próbował za wszelką cenę przerzucić na funkcjonariuszy Policji odpowiedzialność za akty fizycznej agresji, jakie miały miejsce podczas przedmiotowej manifestacji.

Faktem jest, że w momencie, gdy demonstranci znaleźli się na Alei (...) funkcjonariusze Policji przystąpili do interwencji, co miało związek z tym, że przemarsz odbywał się jezdnią, co stanowiło zagrożenie dla bezpieczeństwa ruchu drogowego, a sama demonstracja była nielegalna. M. F. szczerze w tym fragmencie wyjaśnił, iż celem funkcjonariuszy Policji było zepchnięcie demonstrantów z jezdni, chociaż nie mieli oni na celu, jak twierdził oskarżony wyciągania z tłumu poszczególnych osób. W tej części wyjaśnieniom oskarżonego przeczy zeznania świadków M. D., B. M. i R. S.. Nie są wiarygodne wyjaśnienia oskarżonego M. F., który stwierdził, iż w pierwszej kolejności

funkcjonariusze Policji używali rąk i pałek, gdyż użycie środków przymusu bezpośredniego nastąpiło dopiero w dalszej fazie zdarzenia, a w pierwszej kolejności używane były tarcze, co jasno wynika z nagrań znajdujących się w aktach sprawy, przy czym do użycia tarcz doszło po uprzednim wezwaniu do zachowania zgodnego z prawem. Poniekąd koresponduje to z wyjaśnieniami, jakie M. F. złożył na rozprawie w dniu 18 lutego 2015 roku, gdzie przyznał, że w pierwszej kolejności funkcjonariusze Policji zagrodzili przejście tarczami. Bezspornie oskarżony oraz inne osoby demonstrujące w początkowej fazie zdarzenia stawiały bierny opór wobec działań Policji, jakkolwiek nagranie przedstawione przez oskarżyciela publicznego, które zostało opisane w protokole oględzin (vide płyta CD, koperta – k. 22 oraz protokół oględzin, k. 23 – 25) obrazuje, jak po początkowej fazie oporu M. F. przeszedł do czynnych działań, których nie zaniechał. W tej fazie zdarzenia doszło do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza Policji M. D., co wspomniane nagranie jasno obrazuje. Oczywistym przy tym jest, że z racji umiejscowienia osoby rejestrującej przebieg interwencji nie jest widoczny ruch nóg oskarżonego, jakkolwiek położenie jego ciała względem funkcjonariuszy Policji stojących naprzeciw niego pozwala na stwierdzenie, iż był to moment, w którym M. F. zadawał kopnięcia M. D.. Bez znaczenia są przy tym stwierdzenia oskarżonego odnoszące się do obuwia, którego tego dnia nosił, a które według niego uniemożliwiałoby zadawanie kopnięć. W tym fragmencie co do sposobu zachowania oskarżonego decydujące okazały się być zeznania świadków M. D., B. M. i R. S., które wspiera nagranie przedstawione przez oskarżyciela publicznego. Widoczne są także ruchy ręką wykonywane przez M. F., przy czym jasno z nich wynika, iż szarpał on za mundur jednego z funkcjonariuszy Policji, którym okazał się M. D.. Chociaż faktycznie oskarżony starał się stać ramię w ramię z innymi uczestnikami demonstracji to widoczne są ruchy ręką, jakie wykonywał. W trakcie rozprawy w dniu 18 lutego 2015 roku M. F. negując wcześniej złożone wyjaśnienia przyznał, iż „trzymał się jednego z policjantów”, przy czym zapoznanie się z nagraniem przedstawionym przez oskarżyciela publicznego jasno obrazuje, iż było to ewidentne szarpanie za mundur funkcjonariusza Policji. Zachowanie oskarżonego, z którym można się zapoznać podczas oglądania nagrania nie wskazuje na to, by bezpośrednio po tym zaniechał agresywnego zachowania. Dopiero w późniejszej fazie zdarzenia uchwycił się on ogrodzenia, czego jednak nagranie nie obrazuje. Zestawienie nagrania z wyjaśnieniami oskarżonego M. F. jednoznacznie przesądza o tym, iż wyjaśnień tych nie sposób obdarzyć wiarą w części odnoszącej się bezpośrednio do zdarzenia. Co istotne, oskarżony sam przyznał, że miał świadomość tego co grozi za naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza, chociaż jak wynika z nagrania i zeznań świadków M. D., B. M. i R. S. zdecydował się na tego rodzaju zachowanie, niepomyślnie, iż przebieg demonstracji jest rejestrowany przez funkcjonariuszy Policji.

Nie mają znaczenia wyjaśnienia oskarżonego odnoszące się do tego, czy słyszał on wezwania policjantów do zachowania zgodnego z prawem, które dotyczyły spowodowania przejścia demonstrantów z jezdni na chodnik. Istotne jest nie zachowanie oskarżonego, który nie dostosował się do tego rodzaju wezwania, a jego zachowanie wobec funkcjonariuszy Policji, którzy aktywnie poprzez używanie tarcz dążyli do wymuszenia wykonania polecenia.

Podobnie bez znaczenia jest zachowanie oskarżonego M. F., który wskazywał na stawianie biernego oporu podczas zatrzymania go, to jest przytrzymywanie się przez niego ogrodzenia. Zachowanie takie faktycznie miało miejsce, co potwierdzili przesłuchani w niniejszym postępowaniu świadkowie, chociaż tego rodzaju zachowanie nie stanowiło podstawy do przypisania oskarżonemu zarzucanego mu czynu, stąd okoliczności zatrzymania oskarżonego są wtórne wobec przyczyny, które legły u podstaw podjęcia tej czynności. Przeniesienie M. F. po zatrzymaniu do radiowozu zostało uwiecznione na nagraniu przedstawionym przez oskarżonego, jednak w żaden sposób nie przekłada się to na jego odpowiedzialność karną, czy też nie uprawnia go do wysnuwania wniosków odnoszących się do niewłaściwego zachowania funkcjonariuszy Policji, skoro oskarżony w tej fazie zdarzenia zdecydował się na stawianie biernego oporu wobec działań policjantów. Podobnie bez znaczenia są wyjaśnienia oskarżonego odnoszące się do sytuacji związanych z zatrzymaniem go i przedstawieniem mu do podpisu protokołu zatrzymania.

Nie są prawdziwe wyjaśnienia oskarżonego M. F., który stwierdził, że całe zdarzenie widział A. M., który w momencie zdarzenia będącego przedmiotem niniejszej sprawy miał stać w odległości 2 – 3 metrów za oskarżonym. W tej części wyjaśnień oskarżonego M. F. nie potwierdził swoimi zeznaniami A. M.. Nie są również wiarygodne wyjaśnienia M. F., który stwierdził, że podnosił nogi wyłącznie w momencie niesienia go do radiowozu, ponieważ, jak zostało to wyżej wykazane wyjaśnieniom oskarżonego obrazującym sposób jego zachowania wobec funkcjonariuszy Policji

przeczą nie tylko zeznania świadków M. D., B. M. i R. S., ale także nagranie przedstawione przez oskarżyciela publicznego, które zostało opisane w protokole oględzin (vide płyta CD, koperta – k. 22 oraz protokół oględzin, k. 23 – 25). Sposób przetransportowania oskarżonego do radiowozu, czy też jego zachowanie w tym momencie nie stanowi podstawy do skazania, co za tym idzie wyjaśnienia M. F. należało uznać w tej części za bezprzedmiotowe. To, że M. F. uznał, iż zatrzymanie go jest bezzasadne nie ma znaczenia w niniejszym postępowaniu. Istotny jest natomiast sposób, w jaki oskarżony relacjonował stawianie oporu funkcjonariuszom Policji, skoro stwierdzał, że nie chciał pozwolić, by ci go uprowadzili. Bezsownie, co wynika z obowiązujących przepisów obywatel powinien podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy Policji, w tym poddać się czynnościom związanym z zatrzymaniem, a dysponuje możliwością złożenia zażalenia na zatrzymanie, co skądinąd M. F. uczynił. Sam fakt, iż pozostałe osoby w trakcie manifestacji nie zachowywały się agresywnie wobec funkcjonariuszy Policji nie ma znaczenia w niniejszej sprawie, podobnie jak bez znaczenia pozostaje działanie policjantów, których celem było przywrócenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym. W ocenie sądu działanie funkcjonariuszy Policji w pewnym momencie całego zdarzenia można uznać za zbyt intensywne, co jednak nie może prowadzić do ekskulpowania oskarżonego, czy wręcz nie może dawać podstaw do agresywnej postawy wobec policjantów, co jak wiadomo w przypadku M. F. miało miejsce.

Za bez znaczenia należy uznać wyjaśnienia, jakie M. F. złożył odnośnie zatrzymania i ukarania mandatem przez Policję nieokreślonego człowieka w młodym wieku, co miało miejsce w początkowej fazie demonstracji, jeszcze na ulicy (...). Oskarżony chciał, w ocenie sądu, bezskutecznie wykazać, iż funkcjonariusze Policji zabezpieczający nielegalną demonstrację mieli na celu wyłącznie represjonowanie osób biorących w niej udział.

Dano wiarę zeznaniom M. D., B. M. i R. S., ponieważ zeznania tych świadków są szczerze, spójne, logiczne, wewnętrznie niesprzeczne, a także wzajemnie się uzupełniają i korelują ze sobą. Przy ocenie dowodu z zeznań tych świadków nie mogło umknąć uwadze sądu, iż swoje postrzeżenia czynili w warunkach niesprzyjających, w szczególności interwencja, w której brali udział należała do dynamicznych. Depozycje świadków potwierdza z kolei nagranie przedstawione przez oskarżyciela publicznego, które zostało opisane w protokole oględzin (vide płyta CD, koperta – k. 22 oraz protokół oględzin, k. 23 – 25). W związku z tym zeznań tych świadków nie dyskredytują drobne sprzeczności, czy przeinaczenia zwłaszcza, że wynikają one ze znacznej odległości czasowej pomiędzy zdarzeniem, a składaniem przez świadków zeznań przed sądem. Zeznania każdego ze świadków opisujące konkretne zdarzenie wewnętrznych sprzeczności nie zawierają. Brak jest również podstaw do przyjęcia, by świadkowie po upływie wielu miesięcy przedstawiali okoliczności, które z punktu widzenia doświadczenia życiowego, nie mogły, z uwagi na ich wyjątkowy charakter, zostać zapomniane bezpośrednio po zdarzeniu będącym przedmiotem depozycji. M. D. będąc przesłuchany bezpośrednio po zdarzeniu stwierdził, że mężczyzna, który stał naprzeciwko niego kopnął go w brzuch, wielokrotnie w pierszczele, a następnie szarpiąc za mundur próbował wyciągnąć go z tyraliery (vide zeznania świadka M. D., k. 2v). Moment kilkukrotnego kopnięcia w pierszczele M. D. widział świadek B. M. (vide zeznania świadka B. M., k. 10), który stał bezpośrednio za nim, jednak z uwagi na bardzo dynamiczną sytuację, co z kolei obrazuje nagranie video, nie poczynił dodatkowych postrzeżeń. Sytuację bardziej szczegółowo opisał R. S. stwierdzając, że widział kopnięcie w okolice brzucha policjanta, było to jedno uderzenie, chociaż szczerze przyznał, że dokładnie nie widział gdzie było to uderzenie, a następnie widział moment szarpania M. D. za mundur (vide zeznania świadka R. S., k. 14).

Świadkowie M. D., B. M. i R. S. są funkcjonariuszami Policji, dla oskarżonego zupełnie obcymi i nie mają żadnych motywów, by pomawiać go o zachowania mogące skutkować odpowiedzialnością karną M. F.. Wymienieni świadkowie mieli styczność z oskarżonym tylko w momencie zachowania, które stało się podstawą jego zatrzymania. Żaden ze świadków nie jest osobiście zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy i co za tym idzie nie ma interesu w tym, by relacjonować przebieg zdarzeń niezgodnie ze stanem rzeczy. Dodatkowo, o wiarygodności zeznań świadków przesądza nagranie, na którym znajduje się przebieg zdarzenia, w tym sposób zachowania się M. F.. Co oczywiste, miejsce, w jakim usytuowany był funkcjonariusz Policji filmujący przebieg zdarzenia wykluczało możliwość zarejestrowania postępowania M. F. w sposób pełny, jakkolwiek widoczne jest zachowanie oskarżonego, który ewidentnie dążył do konfrontacji z funkcjonariuszami Policji w momencie, gdy podjęli oni interwencję.

Jak zostało wyżej wskazane świadkowie zgodnie opisali zachowanie M. F., który w dniu 16 czerwca 2014 roku wielokrotnie naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji M. D. kopiąc go i szarpiąc za mundur podczas

pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Drobne sprzeczności występujące pomiędzy zeznaniami świadków nie mogą mieć znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, podobnie jak nieistotne jest, czy w momencie naruszenia nietykalności cielesnej M. F. i M. D. znajdowali się na jezdni, czy na chodniku. Bez znaczenia są również okoliczności zatrzymania M. F., skoro u podstaw tej decyzji leżało popełnienie przez niego uprzednio przestępstwa.

W związku z powyższym stwierdzić należy, że zeznania świadków M. D., B. M. i R. S. stanowią w pełni wartościowy materiał dowodowy, który znajduje potwierdzenie w protokołach oględzin nagrań (vide protokoły oględzin, k. 23 – 25 i 84 – 85) i samych nagraniach.

Sąd dał wiarę zeznaniom A. M., aczkolwiek uznał je za nieistotne w odniesieniu do ewentualnego sprawstwa oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu. Świadek uczestniczył w demonstracji, która miała miejsce w dniu 16 czerwca 2014 roku, chociaż kontakt z oskarżonym miał jedynie na początku przemarszu. W późniejszej fazie zdarzenia – jak wynikało z jego zeznań – pozostał z tyłu, podczas gdy oskarżony przemieścił się do przodu. Jest to równoznaczne z tym, że A. M. nie miał możliwości obserwowania zachowania M. F.. W tej sytuacji zeznania A. M. – choć wiarygodne – to nie miały znaczenia w odniesieniu do czynu, którego popełnienie zarzucono oskarżonemu M. F.. Bezprzedmiotowe są przy tym oceny świadka odnoszące się do podstaw podjęcia interwencji przez funkcjonariuszy Policji, czy też zachowania tych funkcjonariuszy w momencie podjęcia interwencji, gdyż w żaden sposób nie przekłada się to na odpowiedzialność karną oskarżonego. Wypada zauważyć, że zeznania A. M. korelują w zakresie oceny współmierności podjętych środków z zeznaniami świadka J. S. i oceny te wypada podzielić, chociaż nie ma to żadnego przełożenia na odpowiedzialność karną oskarżonego.

Dano wiarę zeznaniom M. W. w części, aczkolwiek wypada zauważyć, że zeznania tego świadka nie mają decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Wypada zauważyć, że świadek stwierdziła, iż widziała, gdy funkcjonariusze Policji odciągali oskarżonego od kraty, której się trzymał i w tym zakresie koreluje to zarówno z wyjaśnieniami oskarżonego M. F., jak i z zeznaniami świadków M. D., B. M. i R. S.. Rzecz w tym, że ocena świadka nie jest obiektywna, skoro nie były jej znane okoliczności, które doprowadziły do podjęcia decyzji o zatrzymaniu oskarżonego, a także niewłaściwie oceniła ona działania funkcjonariuszy Policji wobec oskarżonego, który – jak wynika z zeznań M. W. – stawiał przy zatrzymaniu bierny opór. Skądinąd, nie było tak, że po zatrzymaniu M. F. był szarpany, czy bity, gdyż jak wynika z przedłożonych przez niego nagrań został przeniesiony do radiowozu, o czym M. W. w swoich zeznaniach wspominała. Zeznania świadka w pozostałym zakresie są wiarygodne jedynie w tej części, w jakiej przyznała, iż została poinformowana przez funkcjonariusza Policji, że manifestacja jest nielegalna. Ostatnią istotną okolicznością jest to, że M. W. przyznała, iż funkcjonariusze Policji przed rozpoczęciem interwencji wzywali uczestników demonstracji do przejścia na chodnik. W pozostałym zakresie zeznania M. W. są niewiarygodne, w szczególności w części, w jakiej opisywała ona przebieg interwencji funkcjonariuszy Policji, a także nie mogą zostać uznane za zasadne oceny, jakie świadek wyraziła odnośnie działań policjantów. Skądinąd, tego rodzaju ocenom świadka „policjanci rzucili się na ludzi. Wyglądali, jak rozjuszonye zwierzęta” (vide zeznania świadka M. W., k. 186v) przeczą nagrania przedłożone przez zarówno oskarżyciela publicznego, jak i oskarżonego. Nie sposób utożsamiać decyzji o użyciu środków przymusu bezpośredniego, czy pałki służbowej z zachowaniami, jakie świadek bezpodstawnie przypisywała funkcjonariuszom Policji. Jakkolwiek zeznania M. W. w tej części nie są wiarygodne, to jednak wypada zauważyć, że nie mają one żadnego znaczenia dla odpowiedzialności karnej oskarżonego.

Wiarygodne, aczkolwiek mało istotne dla rozstrzygnięcia o odpowiedzialności karnej oskarżonego były zeznania świadka J. S.. Świadek uczestniczył w zdarzeniach, jako fotoreporter i koncentrował się na rejestracji przebiegu demonstracji. J. S. opisał w sposób precyzyjny przebieg manifestacji oraz interwencji, która miała związek z próbą zepchnięcia demonstrantów na chodnik, a demonstranci stawiali z kolei bierny opór. Świadek ocenił, że interwencja była przesadzona, tym bardziej, że nie widział agresji demonstrantów, która znana mu jest chociażby z Marszu Niepodległości. Ocenę świadka trudno podważyć, jeżeli zetknie się z nagraniami przedstawionymi przez oskarżyciela publicznego, jakkolwiek nie ma to żadnego przełożenia na zachowanie oskarżonego i jego odpowiedzialność karną, tym bardziej, że J. S. w trakcie manifestacji nie obserwował M. F., a jedynie widział moment zatrzymania K. B..

Bez znaczenia są zeznania świadka P. M., która szczerze przyznała, iż nie zna oskarżonego, a w trakcie manifestacji nie pamięta, czy go widziała. Siłą rzeczy zeznania świadka nie mogły w takiej sytuacji stanowić podstawy dla oceny zachowania oskarżonego M. F. w zakresie zarzucanego mu czynu. Nie są natomiast wiarygodne zeznania P. M. w części, w której podała, iż to wyłącznie funkcjonariusze Policji byli stroną atakującą. Zeznaniami świadka w tym zakresie przeczą nagrania przedstawione przez oskarżyciela publicznego. Chociaż zeznania P. M. korelują z zeznaniami świadka M. W., czy wyjaśnieniami M. F. to zestawienie tych dowodów z nagrajami przeczy stwierdzeniom świadka, jakoby to wyłącznie funkcjonariusze Policji byli agresywni. Tego rodzaju ocena nie ma z kolei żadnego przełożenia na zeznania świadka J. S., który stwierdził, że nie widział agresji demonstrantów, chociaż z racji wykonywanych obowiązków fotoreportera i przemieszczania się obiektywnie stwierdzić należy, że nie miał możliwości obserwowania całego zdarzenia. Nie wpływa to także na ocenę dokonaną przez J. S. co do proporcjonalności środków użytych podczas interwencji przez funkcjonariuszy Policji. Rzecz jednak w tym, że wysnuwanie przez sąd tego rodzaju ocen nie przekłada się na indywidualną odpowiedzialność M. F. w zakresie przypisanego mu przestępstwa.

Za wiarygodne uznano dokumenty znajdujące się w aktach sprawy, które zostały ujawnione na podstawie art. 394 §1 k.p.k. i art. 394 §2 k.p.k. Dokumenty te zostały sporządzone przez kompetentne osoby w ramach wykonywanych przez nie czynności, a strony w toku przewodu sądowego nie kwestionowały ich prawdziwości; również Sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie dopatrzył się uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Ocena ta dotyczy także przedłożonych przez oskarżyciela publicznego nagrań zdarzeń mających miejsce w dniu 16 czerwca 2014 roku, które bezpośrednio dotyczą niniejszego postępowania. Wiarygodny jest także opis tych nagrań zawarty w protokołach oględzin.

Z kolei nagrania przedłożone na płycie CD przez oskarżonego chociaż są wiarygodne, to nie mają żadnego związku z zachowaniem oskarżonego, a wręcz nie przedstawiają go w całości, a jedynie w części obrazują moment przeniesienia M. F. do radiowozu. Dodatkowo, część nagrań, co wynika z ich treści została zmontowana z innymi nagrajami z nieustalonych demonstracji, które miały miejsce w innym czasie, aniżeli zdarzenie będące przedmiotem rozpoznania niniejszej sprawy. Część nagrań z powodu dużego stopnia rozpikselowania jest nieczytelna.

Mając na uwadze powyższe rozważania Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie stwierdził, że wina oskarżonego M. F. nie budzi wątpliwości oraz została w pełni udowodniona.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Warszawa-Śródmieście w Warszawie oskarżył M. F. o popełnienie występku z art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 57a §1 k.k. polegającego na tym, że w dniu 16 czerwca 2014 roku, w W., przy ul. (...) naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji post. M. D., podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w trakcie zabezpieczenia nielegalnej manifestacji zorganizowanej przez (...) w ten sposób, że kopnął w/w funkcjonariusza w brzuch, wielokrotnie kopał w piszczele nóg, a następnie ciągnąc za mundur próbował wyciągnąć z tyraliery, przy czym działał publicznie i bez powodu, okazując rażące lekceważenie porządku prawnego.

Oskarżony M. F. jest pełnoletni, a sąd nie dopatrzył się żadnych okoliczności, które mogłyby poddać w wątpliwość jego poczytalność w chwili popełnienia przypisanego mu w wyroku czynu. M. F. nigdy nie leczył się psychiatrycznie, psychologicznie i odwykowo, nie doznał urazów głowy połączonych z utratą świadomości i nie przyjmuje leków na stałe (vide wyjaśnienia oskarżonego M. F., k. 140v). Fakt, iż oskarżony leczy się neurologicznie z powodu bólu pleców nie uzasadnia przyjęcia, iż zachodzą okoliczności mogące poddać w wątpliwość poczytalność oskarżonego w zakresie zarzucanego mu czynu.

Przepis art. 222 §1 k.k. przewiduje odpowiedzialność karną osoby, która narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby do pomocy mu przybranej podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Przestępstwo to może zostać popełnione wyłącznie umyślnie, chociaż zarówno z zamiarem bezpośrednim, jak i ewentualnym.

Powołany przepis obejmuje ochroną funkcjonariuszy publicznych zatrudnionych w organach państwowych lub samorządu terytorialnego (lub osoby przybrane do pomocy) podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych.

Zgodnie z przepisem art. 115 §13 pkt 7 k.k. funkcjonariuszem publicznym jest funkcjonariusz organu powołanego do ochrony bezpieczeństwa publicznego albo funkcjonariusz Służby Więziennej. Policja jest organem państwowym powołanym do ochrony bezpieczeństwa publicznego (art. 1 ust. 1 ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 roku o Policji; tekst jednolity: Dz. U. z 2015 roku, poz. 355 z późn. zm.), a tym samym każdy policjant, jest funkcjonariuszem publicznym. Bez wątplenia funkcjonariusz publiczny – funkcjonariusz Policji posterunkowy M. D. dokonywał prawnej czynności służbowej w trakcie zabezpieczenia nielegalnej manifestacji. Posterunkowy M. D. wykonując swoje obowiązki służbowe był uprawniony do tego typu działań i mógł je podjąć.

Jak zostało wyżej podniesione odpowiedzialności karnej na podstawie art. 222 §1 k.k. podlega osoba, która narusza nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego.

Naruszenie nietykalności cielesnej oznacza jakiegokolwiek zachowanie, które zgodnie z przyjętymi obyczajami nie powinno mieć miejsca ze względu na przysługujące człowiekowi prawo do nietykalności (np. popchnięcie, kopnięcie, szarpanie, uderzenie, oplucie i tym podobne), niezależnie od tego, czy w zachowaniu przeważa element znieważenia, czy dolegliwości fizycznej (tak: Lech Gardocki, Prawo karne, s. 261).

Dla przyjęcia dokonania przestępstwa z art. 222 §1 k.k. konieczne jest zrealizowanie czynności naruszającej nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej mu do pomocy. Warunkiem karalności czynu polegającego na naruszeniu nietykalności cielesnej jest popełnienie go alternatywnie podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Określenie to, najogólniej rzecz biorąc, oznacza istnienie powiązania rzeczowo – przyczynowego pomiędzy naruszeniem nietykalności cielesnej, a wypełnianiem obowiązków (realizacja uprawnień) służbowych, które wykonuje, wykonywał, czy dopiero ma wykonać funkcjonariusz publiczny. Istotą tego powiązania jest na ogół to, że wykonywana, wykonana albo mająca być w przyszłości przedsięwzięta czynność służbowa funkcjonariusza, zwykle dla sprawcy niekorzystna, jest motywem przestępnego działania (porównaj: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 grudnia 1973 roku, w sprawie Rw 1084/73, opublikowany w OSNKW 1974/4/80). W odniesieniu do alternatywnego znamienia podczas pełnienia obowiązków służbowych należy przyjąć, że nie odnosi się ono tylko do godzin urzędowania, lecz do samych czynności wykonywanych przez funkcjonariusza publicznego lub osoby przybranej mu do pomocy. Czynności te muszą wszakże formalnie mieścić się w ich prawnym zakresie działania. Jednakże nie jest wymagane ustalenie konkretnej czynności stymulującej akt naruszenia nietykalności cielesnej. Dla stwierdzenia takiego związku wystarczy, że sprawowana przez pokrzywdzonego funkcja, czy zespół czynności należących do jego kompetencji jest motywem działania sprawcy dokonującego naruszenia nietykalności cielesnej.

Bezspornie M. D. uczestniczył, jako funkcjonariusz publiczny – funkcjonariusz Policji w zabezpieczeniu nielegalnej manifestacji organizowanej przez (...). W ramach swoich czynności przystąpił do działań mających na celu przesunięcie osób manifestujących z jezdni na chodnik. Widząc zachowanie funkcjonariuszy Policji, jako takich M. F. przy użyciu przemocy próbował przeciwstawić się działaniom policjantów, w tym pokrzywdzonego M. D.. Będąc w jego bezpośrednim sąsiedztwie M. F. naruszył nietykalność cielesną posterunkowego M. D. w ten sposób, że kopał go i szarpał za mundur. Działania oskarżonego obrazuje film zarejestrowany przez funkcjonariuszy Policji, a miały one miejsce w czasie, gdy M. D. wykonywał względem, między innymi, M. F., czynności służbowe w związku z interwencją. Zachowanie M. F. zarejestrowane na filmie świadczy o tym, że działał on z zamiarem bezpośrednim kierunkowym, a jego działanie było ukierunkowane na uniemożliwienie funkcjonariuszom Policji wykonywanie obowiązków służbowych, jakim w tym przypadku było przywrócenie ładu i porządku publicznego. Potwierdzają to zeznania świadków M. D., B. M. i R. S..

W realiach niniejszej sprawy istotne jest to, czy działanie oskarżonego faktycznie naruszało nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego – funkcjonariusza Policji posterunkowego M. D.. Zdaniem sądu odpowiedź na to pytanie jest twierdząca. Bez wątplenia, co wynika z zeznań M. D., B. M. i R. S., które uznano za wiarygodne, wspartych dodatkowo filmem zarejestrowanym przez funkcjonariuszy Policji, M. F. szarpał za mundur M. D. oraz kopał go. Przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, w oparciu o zeznania świadka M. D., iż otrzymał kopnięcia w piszczele i brzuch. Zachowanie M. F. miało miejsce tylko dlatego, że M. D. jest funkcjonariuszem Policji i w chwili zabezpieczenia nielegalnej manifestacji pełnił służbę, w trakcie której wykonywał zadania służbowe związane z przywróceniem ładu i porządku.

Przestępstwa z art. 222 §1 k.k. oskarżony dopuścił się w warunkach określonych w art. 57a §1 k.k., a zatem publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Przepis art. 57a §1 k.k. stanowi, że skazując za występki o charakterze chuligańskim sąd wymierza karę przewidzianą za przypisaną sprawcy przestępstwo w wysokości nie niższej od dolnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę. Definicja takiego występkę zawarta jest w art. 115 §21 k.k.

Oskarżony popełniając zarzucane mu przestępstwo dopuścił się zamachu na instytucję państwową – to jest Policję i jej funkcjonariusza, działał przy tym publicznie, w miejscu, gdzie znajdowała się znaczna ilość ludzi, którzy mieli możliwość zaobserwowania, jak bez powodu swoim zachowaniem okazał rażące lekceważenie porządku prawnego polegającego na czynnej napaści na funkcjonariusza Policji podczas i w związku z wykonywaniem przez niego obowiązków służbowych.

Reasumując, w realiach niniejszej sprawy nie może być wątpliwości co do tego, że M. F. swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję przepisu art. 222 §1 k.k. w zw. z art. 57a §1 k.k.

Nie sposób było podzielić opisu zachowania oskarżonego zaproponowanego przez oskarżyciela publicznego w akcie oskarżenia dlatego też z przyczyn wyżej wskazanych dokonano korekty opisu czynu przypisanego oskarżonemu M. F. uznając go za winnego tego, że w dniu 16 czerwca 2014 roku, w W. przy Alei (...), województwa (...), naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza publicznego – funkcjonariusza Policji posterunkowego M. D. w ten sposób, że kopał go i szarpał za mundur, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych związanych z zabezpieczeniem nielegalnej manifestacji, przy czym działał publicznie i bez powodu okazując przez to rażące lekceważenie porządku prawnego.

Kierując się dyrektywami zawartymi w art. 3 k.k., art. 53 §1 i §2 k.k., a także przepisem art. 57a §1 k.k. Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie uznał, że adekwatną dla M. F. karą będzie kara 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Kara ta została wymierzona według własnego uznania, z baczeniem na to, by była ona orzeczona w granicach przewidzianych przez ustawę, przy czym górną jej granicę wyznaczał stopień zawinienia, a dolną potrzeby prewencji ogólnej.

Jednocześnie w polu widzenia sądu pozostawało to, by orzeczona kara nie przekroczyła stopnia winy, który uznano za bardzo wysoki. Oskarżony jest osobą dostatecznie dojrzałą, nie zachodzą żadne okoliczności wyłączające winę, czy też ją umniejszające, a ponadto ma on zdolność rozpoznania obowiązujących w społeczeństwie norm i pełną świadomość, co do zachowań zakazanych. Świadomość ta winna być tym większa, że oskarżony był uprzednio karany za przestępstwa podobne (vide najnowsze dane o karalności, k. 192 – 194). Podobieństwo przestępstw świadczy o niepoprawności sprawcy i jego konsekwencji, a wręcz premedytacji w dążeniu do łamania porządku prawnego. M. F. miał możliwość zachowania się zgodnego z prawem, a także wiedzę pozwalającą mu na stwierdzenie, że tego typu postępowanie jest niedopuszczalne i nie można w ten sposób postępować bez narażenia się na odpowiedzialność karną. Pomimo tego dopuścił się on zarzucanego czynu, co zdaniem sądu przesądza o tym, iż działał z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim.

Orzeczona kara uwzględnia stopień społecznej szkodliwości czynu, który uznano za znaczny. Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu wzięto pod uwagę, stosownie do przepisu art. 115 §2 k.k., działanie oskarżonego przeciwko działalności instytucji państwowej, to jest Policji i jej funkcjonariuszowi. Skutkiem działania oskarżonego nie było powstanie szkody, jakkolwiek szkoda grożąca i bezpośrednio związana z zachowaniem M. F. była jak najbardziej realna. Oskarżony działał przy tym publicznie, a z jego zachowaniem mógł się zapoznać nieokreślenie szeroki krąg osób. Oznacza to, i to niezależnie od przyjęcia, że działanie oskarżonego stanowiło występki chuligański, iż M. F. popełnił przestępstwo na oczach tłumu i to na szkodę funkcjonariusza Policji prawidłowo wykonującego swoje czynności służbowe. Mając na uwadze działanie oskarżonego z zamiarem nagłym wpłynęło to z jednej strony na zmniejszenie stopnia społecznej szkodliwości, a z drugiej, zamiar nagły został potraktowany, jako okoliczność łagodząca mająca wpływ na wymiar kary. Co oczywiste, w tej sytuacji motywacja oskarżonego została z kolei potraktowana, jako okoliczność obciążająca, gdyż zachowanie oskarżonego zasługuje na skrajnie negatywne oceny moralne, co oznacza konieczność ich szczególnego napiętnowania. M. F. nie tylko działał przeciwko pokrzywdzonemu, którego nietykalność cielesną naruszył, ale także przeciwko instytucji państwowej, w której M. D. był zatrudniony. Na stopień społecznej szkodliwości wpływ miało działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim i atak bez powodu na zabezpieczającego nielegalną manifestację funkcjonariusza Policji. Nie bez znaczenia dla oceny stopnia społecznej szkodliwości pozostaje działanie oskarżonego z zamiarem bezpośrednim

Niektóre z okoliczności wzięto pod uwagę nie tylko przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, ale również przy wymiarze kary, stosownie do treści przepisu art. 115 §2 k.k. i art. 53 §2 k.k., a mianowicie motywację oskarżonego, naruszenie ciężących na oskarżonym obowiązków, to jest przestrzegania przepisów i zachowywania się stosownie do wezwań wydających polecenia funkcjonariuszy Policji.

W polu widzenia sądu przy wymiarze kary pozostawał także sposób zachowania się M. F., w tym w trakcie przewodu sądowego, gdzie odmawiał współpracy z kuratorem podczas sporządzania wywiadu środowiskowego, a wręcz przesłania wiadomości zasługującej na skrajnie naganne oceny (vide treść wiadomości przesłanej przez M. F., k. 132). Z kolei, jako okoliczność łagodzącą potraktowano prowadzenie przez oskarżonego ustabilizowanego trybu życia, pracę zarobkową i dobrą ocenę przełożonego (vide wywiad środowiskowy, k. 158).

Jako okoliczność obciążającą potraktowano wcześniejszą karalność oskarżonego (vide najnowsze dane o karalności, k. 192 – 194) za przestępstwa podobne.

W ocenie sądu wymierzona w ten sposób kara powinna odnieść właściwy skutek zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, jak i ogólnej.

W zakresie prewencji indywidualnej orzeczona kara winna skłonić oskarżonego do ponownej analizy jego zachowania i zapobiec powrotowi do przestępstwa oraz wzmocnić w oskarżonym poczucie odpowiedzialności za penalizowane przepisami zachowanie. Zważywszy na popełnianie przez oskarżonego przestępstw podobnych sąd dążył przy wymiarze kary do wykorzenia z M. F. niewłaściwych społecznie zachowań. Uprzednia dwukrotna karalność oskarżonego i dalsze naruszanie porządku prawnego pozwala na wyprowadzenie wniosku, że brak dostatecznie dolegliwej kary zamiast korygować jego osobowość utwierdziły go w przekonaniu o bezkarności, a także celowości i realnej możliwości uniknięcia odpowiedzialności, co utrwałoby cechy aspołeczne, zamiast je eliminować. „Odstraszący” efekt kary powinien zmaterializować się w umyśle sprawcy i wytworzyć przeświadczenie o nieopłacalności popełniania przestępstw w przyszłości, a także przekonać go, że w takiej sytuacji wymierza mu są kary coraz surowsze, co jest konsekwencją popełniania przestępstw podobnych. Tylko wtedy rodzi się uzasadnione prawdopodobieństwo, że sprawca skazany na karę relatywnie surową powstrzyma się przed ponownym rozmyślnym popełnieniem czynu zabronionego.

W zakresie prewencji ogólnej orzeczona kara uświadomi społeczeństwu, iż popełnienie przestępstwa z art. 222 §1 k.k. w warunkach przepisu art. 57a §1 k.k. wiąże się z adekwatną, chociaż nie nadmiernie surową reakcją wymiaru sprawiedliwości.

Zważywszy na wysokość kary pozbawienia wolności, którą wymierzono oskarżonemu M. F. rozważano możliwość warunkowego zawieszenia jej wykonania.

Zgodnie z przepisem art. 58 §1 k.k. jeżeli ustawa przewiduje możliwość wyboru rodzaju kary, sąd orzeka karę pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania tylko wtedy, gdy inna kara lub środek karny nie może spełnić stawianych przed nim celów.

W wyżej podanym przepisie ustawodawca dał wyraz zasadzie preferencji kar nieizolacyjnych we wszystkich tych wypadkach, w których sąd ma możliwość wyboru rodzaju kary. Sąd może również orzec karę pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania (art. 69 §1 i §2 k.k.), natomiast bezwzględna kara pozbawienia wolności stanowi środek ostateczny (ultima ratio), po który można sięgnąć w ostateczności, przewidując bezskuteczność i bezcelowość innych kar (art. 58 §1 k.k. in fine).

Dyrektywy pozwalające na warunkowe zawieszenie wykonania kary określone zostały w przepisach art. 69 §1 i §2 k.k. Zgodnie z tym przepisem sąd może warunkowo zawiesić wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności nieprzekraczającej 2 lat, kary ograniczenia wolności lub grzywny orzeczonej, jako kara samoistna, jeżeli jest to wystarczające dla osiągnięcia wobec sprawcy celów kary, a w szczególności zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Zawieszając wykonanie kary, sąd bierze pod uwagę przede wszystkim postawę sprawcy, jego właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia oraz zachowanie się po popełnieniu przestępstwa. Jednocześnie w stosunku do sprawcy występku chuligańskiego, stosownie do przepisu art. 69 §4 k.k. sąd może warunkowo zawiesić wykonanie kary w szczególnie uzasadnionych wypadkach.

Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie stwierdził brak, jako taki możliwości postawienia wobec M. F. dodatknej prognozy kryminologicznej. Nie sposób przecież uznać, że oskarżony nie złamie ponownie prawa, w tym nie popełni kolejnego przestępstwa podobnego. Dlatego też sięgnięcie po środek ostateczny, jakim jest kara bezwzględnego pozbawienia wolności jest zasadne i niezbędne dla wymuszenia na oskarżonym zachowania zgodnego z normami prawa. Kara pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania nie byłaby wystarczająca dla osiągnięcia celów kary, a co za tym idzie przesłanki warunkowego zawieszenia wykonania kary nie są spełnione. Zdaniem Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie jedynie kara bezwzględna spełni należycie swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej i zarazem stanowić będzie sprawiedliwą odpłatę za popełniony czyn.

Oskarżony był już wcześniej obdarzany kredytem zaufania ze strony sądu, w postaci warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej wobec niego kary pozbawienia wolności. Nie wykorzystał tego i nie wyciągnął odpowiednich wniosków z dotychczasowych skazań, skoro pomimo warunkowego zawieszenia wykonania kary doszło do jej zarządzenia. W takiej sytuacji, zdaniem sądu, tylko kara odbywana w warunkach izolacyjnych może spowodować to, iż oskarżony przemyśli swoje zachowanie i spowoduje wdrożenie go do przestrzegania prawa i zapobiegnie popełnianiu przez niego przestępstw w przyszłości. Należy mieć nadzieję, że oskarżony po odbyciu kary będzie przestrzegał porządku prawnego i nie powtórzą się ponownie nieprawidłowe, a wręcz przestępne zachowania.

Zważywszy na brak możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności w sytuacji nie stwierdzenia dodatknej prognozy kryminologicznej – stwierdzono, iż nie zachodzą tym bardziej uzasadnione wypadki pozwalające na warunkowe zawieszenie wykonania kary, które w przypadku występku chuligańskiego powinny zaistnieć – na podstawie art. 69 §4 k.k. – obok dodatknej prognozy kryminologicznej.

Sąd na podstawie art. 63 §1 k.k. zaliczył oskarżonemu M. F. na poczet wymierzonej kary pozbawienia wolności okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 16 czerwca 2014 roku do dnia 18 czerwca 2014 roku przyjmując jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności za równoważny jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

Stosownie do treści art. 626 § 1 k.p.k. w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie sąd określa, kto, w jakiej części i zakresie ponosi koszty procesu.

Na koszty sądowe składają się opłaty oraz wydatki poniesione przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania, w myśl art. 616 §2 pkt 1 i 2 k.p.k.

W niniejszej sprawie opłata od orzeczonej kary pozbawienia wolności wynosi 120 złotych, stosownie do treści art. 2 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 z 1983 roku, poz. 223 z późn. zm., zwana dalej ustawą o opłatach w sprawach karnych), i taką kwotę zasądzono od oskarżonego M. F..

Na wydatki w niniejszej sprawie składają się:

- na podstawie art. 618 §1 pkt 1 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2003 roku w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026 z późn. zm.) ryczałt za doręczenia w wysokości łącznie 40 złotych, odrębnie za postępowanie przygotowawcze i postępowanie przed sądem;

- na podstawie art. 618 §1 pkt 10 k.p.k. i §1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 czerwca 2014 roku w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. poz. 861) koszty związane z uzyskaniem zaświadczenia z Krajowego Rejestru Karnego w wysokości 30 złotych;

- na podstawie art. 618 § 1 pkt 12 k.p.k. ryczałty kuratora sądowego za przeprowadzenie wywiadów środowiskowych w łącznej wysokości 149 złotych 90 groszy.

Łącznie wydatki w niniejszej sprawie wynoszą 219 złotych 90 groszy i taką też kwotę zasądzono od oskarżonego M. F..

Nie dopatrzone się przy tym, pomimo wymierzenia oskarżonemu M. F. kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia jej wykonania okoliczności określonych przepisem art. 624 §1 k.p.k., które mogłyby uzasadniać zwolnienie go od kosztów sądowych.

Mając na uwadze powyższe rozważania i na podstawie powołanych powyżej przepisów Sąd Rejonowy dla Warszawy – Śródmieścia w Warszawie orzekł, jak w części dyspozytywnej wyroku.